

Piękno natury w naszych rękach

„Fascynacje i dekoracje”

NOWA RÓŻA 2011



Minął rok, jak Nowa Róża gościła grupę z *Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego* z Poznania, która wtedy pod hasłem „Zdrowa żywność prosto z pola” uczyła się przygotowywać posiłki ze wszystkiego, co świeżo zebrano z pola. Wówczas z ogromnym zapałem kroili wszystkie warzywa na smaczną warzywną zupę, sałatki... i co tylko mieściło się do garnków i mis.

Tym razem postanowili fascynację wytworami otaczającej natury zamienić własnymi rękami na dekoracje, które przywiezione do domów długo jeszcze będą przypominać leśną scenę Nowej Róży. *Zofia Schrotten-Cerniejewicz* osobiście witała wszystkich na różano-leśnej polanie i zapraszała pod swój dach. Wielu z grupy po raz pierwszy przybyło tu do Nowej Róży i jak sami mówili w mieście ze swoich okien widzą tylko równo przyszczyżone

trawniki. To, co rośnie na polach, łąkach i leśnych polanach mogą obejrzeć w telewizji - a tu jakimś cudem wyjazd do lasu prosto w szeroko otwarte objęcia urodzivej natury. Jakże inny i miłszy to świat niż ten oglądany w mieście. A jeszcze do tego mamy tworzyć swoje dzieła sztuki z polnych kwiatów, ech przygodo, ech przyrodo - głośno zastanawiali się ... czy tymi naszymi „sprawnymi inaczej” rękoma jesteśmy w stanie cokolwiek pięknego stworzyć? I z czego niby mają być te fascynujące dekoracje?

Z tego, co rośnie na naszych polach i łąkach – odpowiedziała Pani *Maria Biłską*, artystka ludowa. Otwiera drzwi stodoły, pokazuje przygotowywane od tygodni wazon i wiązki suszonych kwiatów, złote kłosa różnych zbóż, mchy, gałązki i snopy nowotomyskiej wikliny. Pani Maria przygotowała dla nas wiele wspaniałych leśnych i polnych kwiatów, abyśmy nie musieli sami szukać ich na łąkach. I tak wielu z nas powiedziało, że to chwasty. Jednak, gdy ujrzelśmy rozmaitość przygotowanych roślin nie mogliśmy wyjść z podziwu ile wspaniałych skarbów kryją bogato ukwiecone nasze polskie łąki, pola i lasy. różnorodność kształtów roślin i ich kolorów tworzy wielką paletę barw dla każdego wytrawnego artysty - a co dopiero dla takich początkujących ja my. Pomogę wam z tego wyczarować wielkie dzieła sztuki - powiedziała Pani Maria. I tak się niebawem stało. Ona pomagała, reszta wyczarowywała zaskoczona spełnianiem czarów.

W ogromnym skupieniu powstawały przepiękne stroiki i kwietne obrazy. Każde dzieło, tak jak ich autorzy - czymś różniło się od drugiego. Dokonać wyboru najładniejszego? Nie, nikt nie odważył się podjąć takiej decyzji, zresztą nie było takiego konkursu.

Wszystkie prace zostały zaprezentowane na wystawie w galerii, obok obrazów *Teresy Mirańskiej* – gościa z Holandii i wspomnianych dzieł *Marii Biłskiej*.

Jednak wystawa nie skończyła naszego artystycznego spotkania w Nowej Róży. W nastrój poezji wprowadził zakończony wernisaż, zapadający wieczór, zapach ogniska, i pan Tomasz, który melodyjnie uderzył w struny gitary. *Danuta Ławniczak* tak zwyczajnie do tej gitary zaczęła czytać swój wiersz, potem drugi ... Aż po ciemność wokół, w niezwyklej ciszy stworzonej przez skupionych słuchaczy, recytowały swoje wzruszające wiersze na zmianę z polską holenderką *Teresą Mirańską*. Które wiersze piękniejsze? Tego nikt nie jest w stanie rozstrzygnąć, ale mówiono, że wszystkie były urzekające i ściskające serce. Nie chciało się wracać do domu. Niektórzy w tej krainie czarów zostali do niedzieli.

Niedzielne śniadanie było oczywiście podsumowaniem soboty, ale już obiad okazał się początkiem planów na rok następny. Dziękujemy Zosiu za te plany, to znaczy ze Twoja Nowa Róża nie ma dość takich gości.

Skorzystamy z zaproszenia z przyjemnością. Do zobaczenia zatem w roku 2012 i latach następnych!

Wojtek Zielński – uczestnik
Danuta Ławniczak - organizator